Nr. 455. We Lwowie wtorek dnia 30 września 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie: miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Śmierć Emila Zoli.

(*Telegr. „Dziennika Polsk."*).

Paryż 30 września. **Emil Zola umarł.**

Paryż 30 września. Zolę wczoraj znaleziono już bez życia. Przyczyną katastrofy — uduszenie z powodu nieszczęśliwego wypadku.

Pani Zola jest ciężko chora.

Paryż 30 września. Dla dochodzeń w sprawie śmierci Zoli, wydelegował sąd dwóch rzeczoznawców; mają oni przeprowadzić śledztwo co do wszystkich okoliczności, a zwłaszcza co do tego, że na dywanie są ślady wymiotów. Pokój nie jest centralnie ogrzewany, lecz był w nim osobny piec.

Z niecierpliwością oczekują chwili, kiedy pani Zola odzyska mowę.

Paryż 30 września. Agencja Hawasa donosi: Wynik śledztwa, zarządzonego przez władze w sprawie śmierci Zoli, wyklucza wszelką możliwość samobójstwa. Śledztwo stwierdziło, że Zola uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Pani Zola nie może jeszcze mówić; przewieziono ją do szpitala. Służba opowiada, że Zola i żona jego byli wczoraj w bardzo dobrym humorze. Pani Zola skarżyła się tylko na zły stan pieca, który miano wczoraj (w poniedziałek) naprawić. Lekarze twierdzą, że śmierć Zoli nastąpiła wskutek upadku z łóżka, a spowodowały ją mianowicie gazy, które tuż przy ziemi były silniejsze i zgęszczone.

Paryż 30 września. Śmierć Zoli nastąpiła wśród tajemniczych okoliczności. Zola powrócił onegdaj z żoną ze wsi i zajechał do mieszkania na ulicy brukselskiej. Po powrocie rozkazał zapalić w pięknym kominku w pokoju sypialnym. W kominku zdaje się był zły przewiew. Po wieczerzy udano się po 10-tej wieczorem na spoczynek. Służba jadła te same potrawy co Zola. Wczoraj o pół do 10-tej rano, służba zdziwiona ciszą, panującą w sypialnym pokoju, zapukała do drzwi, a nie otrzymawszy odpowiedzi drzwi otwarła. Po wejściu do sypialni dał się uczuć nieznośny swąd gazu węglowego, który zapełniał pokój. Zola, który zdaje się chciał powstać z łóżka, leżał głową na dywanie, podczas gdy nogi spierały się jeszcze na łóżku. Pani Zola leżała w łóżku i również nie dawała znaku życia.

Przybyli natychmiast lekarze wszczęli akcję ratunkową. Pani Zola jeszcze żyła. Męża jej mimo wszelkich usiłowań i zabiegów nie zdołano przywrócić do życia. Zawezwany komisarz policji znalazł na łóżku i dywanie ślady wymiotów, które poddano analizie chemicznej.

Zwraca uwagę, że dwa małe pieski, które w tym samym pokoju przebywały, są zupełnie zdrowe.

Pani Zola przyszła około południa do przytomności. Tak jest jednak osłabiona, iż nie może dać żadnych wyjaśnień.

Paryż 30 września. Lekarze, wezwani wczoraj do Zoli, stwierdzili zgodnie, że bez wątpienia śmierć nastąpiła wskutek otrucia bezwodnikiem węglowym, wydobywającym się z pieca, który znajdował się w złym stanie. Okoliczność, że Zola zmarł, podczas gdy żonę jego zdołano uratować, tem należy tłómaczyć, iż Zola prawdopodobnie wskutek nudności usiłował powstać, by otworzyć okno, ale upadł na ziemię; skutkiem tego zaś oddechał powietrzem, którego niższe warstwy były bardziej nasycone bezwodnikiem węglowym.

Paryż 30 września. Jeden z dzienników nacjonalistycznych donosi, że Zola z powodu dramatu rodzinnego zakończył samobójstwem. Pogłoska ta jednakże pozbawiona jest wszelkiej podstawy faktycznej. Zola zaprosił był na wczoraj wieczór swych przyjaciół. Nadto czyniono przygotowania do podróży do Włoch na najbliższy czas.

Dzienniki zamieszczają nakrologi, omawiając literackie znaczenie Zoli i jego rolę w sprawie Dreyfussa. *Liberté* wskazuje na wychodzącą od niedawna powieść Zoli p. t. *La verité*, skierowaną przeciw kongregacjom a zwłaszcza przeciwko Jezuitom i innym zakonom i pisze, że ostatnie dzieło Zoli było złym czynem.

Temps zaznacza, że przez zgon Zoli powieściopisarstwo traci znakomitą siłę.

Paryż 30 września. Dochodzenia w sprawie bliższych szczegółów co do śmierci Zoli prowadził wczoraj popołudniu prokurator z sędzią śledczym, komisarzem policji, 2 lekarzami sądowymi, 2 chemikami i z 2 architektami. Śledztwo będzie dopiero dzisiaj ukończone, ma być jeszcze zbadany piec.

Pani Zola, która powróciła do przytomności, opowiada, że ponieważ obudziła się z silnym bolem głowy, poprosiła męża, aby okno otworzył. Zola podniósł się z poduszek i upadł na ziemię. Ona zemdlała i nie była w możności zawołać o pomoc.

Okazało się, że dwa pieski dlatego pozostały przy życiu, iż jeden z nich spał na łóżku, drugi na wysokim fotelu, nie były więc wystawione na oddechanie najbardziej przesyconem gazem powietrzem. Panią Zola uwiadomiono o śmierci męża. Przewieziono ją do szpitala w Neuilly. Tłumy ludności otaczają dom Zoli. Wiele osób podpisało się już na arkuszach wyłożonych w domu Zoli.

Rokowania ugodowe.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego".*)

Wiedeń 30 września. Obaj prezesi gabinetów Koerber i Szell udali się wczoraj o godzinie 1 południa do Burgu w celu złożenia cesarzowi sprawozdania o sytuacji ugodowej. Obecnym był przy tem minister spraw zagranicznych Gołuchowski. Obecność jego odnoszą do międzynarodowych handlowo-politycznych kwestyj, zawartych w ugodzie. Audjencja przeciągnęła się po pół do 4 popołudniu.

Dziś o godzinie 10 przed południem obrady będą pod przewodnictwem cesarza dalej prowadzone.

Wiedeń 30 września. Wczoraj pod przewodnictwem cesarza odbyła się rada koronna, w której wzięli udział hr. Gołuchowski i obaj prezydenci gabinetu p. Szell i dr. Koerber.

Obiega pogłoska, iż w sprawie autonomicznej taryfy celnej nie osiągnięto dotychczas porozumienia tylko co do 12 pozycyj. Nie ulega wątpliwości, iż cały kompleks kwestyj ugodowych wkrótce zostanie już ostatecznie załatwiony.

Miljonowa defraudacja w Laenderbanku.

(*Telegramy Dziennika polskiego*).

Wiedeń 30 września. Bez względu na stwierdzone już samobójstwo Jellinka, śledztwo sądowe prowadzone jest dalej szczegółowo. Na żądanie sędziego przeniesiono wczoraj księgi, prowadzone przez Jellinka, do sądu, gdzie będą badane przez rzeczoznawców, celem stwierdzenia czasu, w którym zaczęła się olbrzymia defraudacja.

Prośbie dyrektora spółki fabryki automobilów, Pollacka, o wypuszczenie na wolną stopę za kaucją, sąd odmówił.

Wiedeń 30 września. Laenderbank w ogłoszonym wczoraj komunikacie przedłożył szczegółowy obraz manipulacyj Jellinka, a zwłaszcza manipulacyj jego w zewnętrznym obrocie czekowym i obrocie czekowym Laenderbanku z bankiem austro-węgierskim, względnie z towarzystwem „Giro u. Cassa Verein". Jellinek wstąpił w r. 1891 do służby w Laenderbanku i z początku zajmował tylko podrzędne stanowisko w kasie. Z czasem zdołał tak dalece pozyskać zaufanie przełożonych, że poruczano mu coraz ważniejsze funkcje. W końcu udało mu się wbrew instrukcji, objąć wyłączne załatwianie nietylko wydawania czeków dla Filji, ale także wyłączne zajęcie dyrekcji kasy i głównego kasjera. Wbrew instrukcji rewidowano co wieczór tylko gotówkę w kasie, bez rewizji czeków. Defraudacje rozpoczęły się w r. 1895 i z końcem roku 1900 osiągnęły cyfrę 1 987.796 kor., z końcem lipca 1902 doszły do 3,994.381 kor., w dniu odkrycia wynosiły 4,626 771 kor.

Komunikat stwierdza w końcu, że inni urzędnicy wielce zawinili. Śledztwo ma stwierdzić, o ile spada wina na innych funkcjonarjuszy.

Uroczystość w Szypce.

(*Tel. Dz. Polskiego*).

Szypka 29 września. Wczoraj rano w obecności wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, ks. Ferdynanda bułgarskiego, rosyjskich generałów, rosyjskich i bułgarskich dygnitarzy i w. i. odbyło się uroczyste poświęcenie pamiątkowej cerkwi i seminarjum w Szypce. Ceremonji dokonał arcybiskup Sagora. Następnie odbyła się rewja weteranów, a potem uczta. Ks. Ferdynand wzniósł toast, w którym wspomniawszy, że Szypka była niegdyś widownią straszliwych wypadków wojennych, wspomniawszy o agitacji, zmierzającej ku wzniesieniu w Szypce świątyni i urządzaniu obchodów, dziękował za poparcie Rosji i jej monarchy w tej mierze, wreszcie w imieniu narodu i armji bułgarskiej wzniósł okrzyk na cześć cara Mikołaja i rodziny carskiej. — W. ks. Mikołaj Mikołajewicz dziękował w imieniu cara i wzniósł toast na pomyślność ks. Ferdynanda i kraju.

Sofja 30 września. Poseł Klofac i wielu innych Czechów przybyło do Szypki na uroczystość 25-lecia walk w tym wąwozie stoczonych.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Mianowanie.

Wiedeń 30 września. Cesarz nadał tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy naczelnikowi biura ruchu i inspektorowi kolejowemu Aleksandrowi Götzowi we Lwowie.

Konferencje biskupie.

Wiedeń 30 września. W listopadzie odbędą się w Wiedniu, jak corocznie, kilkodniowe konferencje biskupów austrjackich pod przewodnictwem kardynała ks. Gruschy.

Wileńskie Tow. rolnicze.

Warszawa 30 września. *Gazeta warszawska* donosi o następującem zajściu na zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego wileńskiego dnia 18 b. m. Zgromadzenie odbyło się celem przedstawienia potrzeb miejscowego rolnictwa, w odpowiedzi na kwestjonarjusz rady rolniczej; zatwierdzony przez cara. W przedstawieniu

ujemnych warunków miejscowego rolnictwa wykazano, iż prawa ograniczające nabywanie ziemi przyczyniają się głównie do koniecznej ruiny ekonomicznej ziemian.

Po ukończeniu czytania, gdy zebrani chcieli w niektórych sprawach wyrazić swe opinje, rozległ się nagle dzwonek przewodniczącego hr. Platera i całe prezydjum opuściło salę. Zamknięto posiedzenie, aby nie dopuścić do obrad.

Niemcy przeciw Węgrom.

Budapeszt 30 września. Wszystkie dzienniki węgierskie występują jak najostrzej przeciw mięszaniu się prasy berlińskiej do spraw wewnętrznych węgierskich i przeciw występowaniu jej w obronie Niemców węgierskich.

Pester Lloyd pisze, iż w artykułach prasy berlińskiej, stających w obronie Niemców na Węgrzech, bezczelność idzie w wyścigi z ignorancją. Węgrzy sędziom niemieckim, którzy zasądzili Polaków, nie rzucili w twarz zarzutu stronniczości i wypraszają sobie podobnej obrazy sędziów węgierskich.

O odrębność Węgier.

Debreczyn 30 września. Onegdaj odbyło się tu wielkie zgromadzenie ludowe; przybyło wielu posłów, po większej części ze stronnictwa Kossutha. Uchwalono rezolucję, żądającą zaprowadzenia samoistnego obszaru celnego, wzywającą rząd, aby wypracował projekt samoistnej taryfy celnej i przedłożył go sejmowi węgierskiemu.

Miskolcz 30 września. Onegdaj urządzono tutaj zgromadzenie ludowe, na którem uchwalono domagać się zaprowadzenia samoistnego obszaru celnego najpóźniej z końcem roku 1907.

O zabójstwo żony.

Wiedeń 30 września. Sąd przysięgłych rozpatrywał wczoraj sprawę bednarza Stefana Tipbella, który dnia 18 lutego br. zabił swą wiarołomną małżonkę trzema uderzeniami siekiery. Przysięgli 8 głosami zaprzeczyli pytaniu postawionemu w kierunku morderstwa i zadania śmiertelnego uderzenia. Trybunał obwinionego uwolnił.

Z trybunału kasacyjnego.

Wiedeń 30 września. Trybunał kasacyjny pod przewodnictwem radcy dworu Kossowicza rozpatrywał wczoraj sprawę Michała Midaka, który przez sąd przysięgłych w Kołomyi został skazany na śmierć za morderstwo, spełnione na swej żonie, w Oknie. Zasądzony zgłosił był odwołanie. Obecnie najwyższy trybunał wyrok zatwierdził.

Brednie hakatystów.

Berlin 30 września. *Nationalzeitung* zamieszcza list, pochodzący rzekomo z Warszawy, a zajmujący się polską agitacją. Artykuł ten pełen bzdurstw i kłamstw, pochodzi prawdopodobnie ze sfer ruskich. Autor listu opowiada, iż w Poznaniu utworzyło się stowarzyszenie dla przeciwdziałania komisji kolonizacyjnej, a na czele tego stowarzyszenia stoi hr. Stanisław Badeni. Rozporządza ono wielkiemi sumami. Podobne stowarzyszenia istnieją także w Krakowie i Lwowie, a mają filje po całym kraju. Dalej jest w tym liście mnóstwo kłamstw o stosunkach galicyjskich, a w szczególności o stosunkach ruskich.

Mowa Jauresa.

Sens 30 września. Na zgromadzeniu socjalistycznem wygłosił dep. Jaures mowę o sytuacji politycznej. Oświadczył, że socjaliści chcą w drodze legalnej przeprowadzić przeobrażenie niezorganizowanego i niesprawiedliwego społeczeństwa na zorganizowane i sprawiedliwe. Wpływowi proletarjatu zawdzięczać należy, że przez 33 lat utrzymano pokój. Nikt dziś nie pragnie rewanżu. Dla republikańskiej Francji pierwszym rewanżem jest wzmacnianie pokoju i demokracji w Europie. Mowę Jauresa przyjęto burzliwymi oklaskami. Zgromadzenie uchwaliło porządek dzienny, zachęcający Jauresa do dalszej działalności w tym kierunku, do legalnej walki przeciw wojnie i militaryzmowi.

Rosja a Niemcy.

Berlin 30 września. *Volkszeitung* otrzymała z Petersburga następujące doniesienie: W tutejszych kołach dobrze poinformowanych potwierdzają, że w razie, gdyby Niemcy obstawały przy przedłużeniu obecnych traktatów handlowych na krótki termin, rząd rosyjski będzie zmuszony wypowiedzieć traktat handlowy z Niemcami.

Mowa ministra Andrégo.

Troyes 30 września. Minister wojny André wygłosił podczas odsłonięcia pomnika poległych w roku 1870 żołnierzy w Aix en-Othe mowę, w której podniósł waleczność tych żołnierzy i zapewniał, że Francja ma dziś do dyspozycji armię, która w razie, gdyby dnia pewnego kraj jej potrzebował, okazałaby się równie waleczną, jak jej poprzedniczki, a ponieważ rozporządza lepszymi środkami, zwycięstwo jej byłoby zapewnione.

Odsłonięcie pomnika Gambetty.

Saint Maixent 30 września. Po odsłonięciu pomnika Gambetty odbył się bankiet, na którym minister handlu wygłosił mowę, sławiąc Gambettę, który pierwszy ugruntował prawdziwą republikę. Minister zbijał twierdzenie, iż Gambetta był przyjacielem klerykałów i kongregacyj zakonnych. Chodziło mu tylko o pozyskanie ludzi dla swych poglądów i idei. Był on zawsze prawdziwym bojownikiem zasad demokratycznych, oraz zdeklarowanym wrogiem klerykałów i zakonów, a ideałem jego była zjednoczona, jednolita republika francuska.

Orkan we Włoszech.

Paryż 30 września. Dzienniki donoszą, że w Modicy wygrzebano dotąd 300 trupów, a w Seieli 75 trupów. Wczoraj szalała w całej prowincji Catanji burza.

Rzym 30 września. Król Wiktor Emanuel ofiarował 50 000 lirów na dotkniętych klęską elementarną w Modicy.

Neapol 30 września. Wczoraj rano padał tu ulewny deszcz i szalała burza. Morze jest wzburzone. Okręty przypłynęły z wielkiem opóźnieniem. Ruch kolejowy wstrzymany. Połączenie telegraficzne z Sycylją przerwano.

Car a robotnicy.

Petersburg 30 września. *Prawit. Wiestnik* donosi: Gdy car był d. 25 bm. w baltyckich dokach podczas spuszczania na wodę pancernika „Kniaź Suworów“, przybyła do niego deputacja robotników i werkmistrzów i wręczyła mu chleb i sól. Car odpowiedział: Dziękuję wam za chleb i sól, oraz za wyrażone uczucia. Pracujcie gorliwie, zachowujcie się spokojnie i nie dajcie się w błąd prowadzić złym ludziom, którzy są zarówno waszymi jak moimi nieprzyjaciółmi. Jestem przekonany, bracia, że i nadal utrzymacie dobrą sławę doków baltyckich.

Wybory w Szwecji.

Sztokholm 30 września. Z ogólnej liczby 230 wyborów do parlamentu, przeprowadzono już 228 wyborów. Wybrano: 102 liberalnych kandydatów, 94 członków prawicy (t. zw. stronnictwa Landmanna), 32 z różnych stronnictw (w tem 4 socjalnych demokratów).

Choroba Roosevelta.

Waszyngton 30 września. Prezydent Roosevelt, musiał się poddać ponownej operacji, ponieważ pokazało się, że trzeba było oczyścić kość, lekko zajętą. Lekarze spodziewają się rychłego wyzdrowienia Roosevelta.

Waszyngton 30 września. Prezydent Roosevelt, spędził noc bardzo dobrze, najlepiej od początku choroby.

Cesarz Korei — nie umarł.

Berlin 30 września. Od poselstwa koreańskiego nadeszła urzędowa depesza zaprzeczająca podanej dnia 25 bm. depeszy *Figara* paryskiego o rzekomej śmierci cesarza koreańskiego. Cesarz cieszy się najlepszem zdrowiem; w całym kraju panuje spokój.

Generałowie boerscy w Berlinie.

Berlin 30 września. Według prywatnej wiadomości z H gi. przybędą generałowie boerscy w drugim tygodniu października do Berlina i będą prosili o audjencję u cesarza Wilhelma.

Berlin 30 września. Cesarz zdecydował się przyjąć na audjencji generałów boerskich.

Nowy gubernator Libanonu.

Stambuł 30 września. Mianowany gubernatorem Libanonu Muzaffer basza, jest synem Sadyka baszy (znanego powieściopisarza polskiego Michała Czaykowskiego). Wychował się w Paryżu i jest katolikiem.

Cholera.

Kolonja 30 września. Z Aleksandrji donoszą do *Koeln. Ztg.*, że cholera w zastraszający sposób szerzy się w całym Egipcie. Obecnie nawiedzonych jest zarazą około 1200 miejscowości; dziennie wydarza się około 1500 wypadków nowych zasłabnięć. Od dwóch miesięcy zachorowało na cholerę około 26.000 osób, z czego więcej jak 90 proc. zmarło. Między chorymi stosunkowo bardzo wiele jest Europejczyków.

Wiedeń 30 września. Księżna Hohenberg, małżonka arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, powiła wczoraj popołudniu syna. Matka i dziecię są zdrowe.

Wiedeń 30 września. Cesarz przyjął wczoraj o 9 rano prezydenta ministrów Szella na dłuższej audjencji prywatnej.

Berlin 30 września. Cesarz ułaskawił podporucznika Thiemego, skazanego w styczniu b. r. za zabicie studenta w pojedynku na $2^1/_2$ roku twierdzy.

Stambuł 30 września. Oficjalnie zapowiedziano wizytę w. ks. Mikołaja Mikołajewicza w Stambule po skończeniu uroczystości bułgarskich. Zamieszka w pałacu ambasady rosyjskiej.

Odessa 30 września. Onegdaj zmarł tu Gustaw Frieman, wybitny polski skrzypek; pełnił obowiązki profesora w cesarskiej szkole.

Stresa 30 września. Wczoraj odsłonięto tu pomnik króla Humberta w obecności królowej wdowy Małgorzaty i księżnej wdowy genueńskiej. Ludność witała je owacyjnie.

Gdańsk 30 września. Magistrat tutejszy wysłał deputację do rządu o pozwolenie na przywóz żywej nierogacizny z Rosji i Austrji do rzeźni gdańskiej.

Wilno 30 września. Zmarł wczoraj generał piechoty Gurczyn. głównodowodzący wojsk wileńskiego okręgu wojskowego.

Berno szwajc. 30 września. Przy rozpoczęciu jesiennej sesji rady związkowej, dano wyraz zadowolenia z ukończenia zatargu z Włochami. Mowcy zaznaczyli, że przyjazd króla włoskiego do Goeschenen potwierdził powrót dobrych stosunków i wyrazili życzenie, aby te stosunki były nadal utrzymane.

Filharmonja lwowska.

Zanim przystąpię do sprawozdania z koncertu poniedziałkowego, chciałbym najpierw uzupełnić mój dodatek do wczorajszej recenzji. Przyznaję się, iż z powodu nawału pracy przybyłem w niedzielę tylko na bardzo krótko do sali koncertowej. gdyż program koncertu niedzielnego był tylko powtórzeniem sobotniego. Tymczasem dowiedziałem się poniewczasie, iż w tym koncercie publiczność urządziła gorącą owację obecnemu w sali d dyrektorowi Żeleńskiemu za piękną pieśń z jego opery „Janek“, którą również pięknie wykonał p. Myszuga i był ją nadto zmuszony na ogólne żądanie publiczności raz jeszcze powtórzyć. Żałuję niezmiernie, że nie zdążyłem o tym sympatycznym dla mnie jak i dla publiczności fakcie zawiadomić już wczoraj szan Czytelników. Czynię więc to z prawdziwą przyjemnością dziś i przyłączam się sam do tych hołdów złożonych przez rozentuzjazmowaną publiczność znakomitemu kompozytorowi.

O wczorajszym, poniedziałkowym, a trzecim z rzędu inauguracyjnym koncercie, mogę donieść same tylko słowa ogólnego zadowolenia i aplauzu. Był to wielki, ogromny skok naprzód. Orkiestra zespoliła się już znakomicie i zbliżyła się znacznie do zupełnej doskonałości, była też zniewoloną dziękować kilkakrotnie żywo ją oklaskującej publiczności. Kapelmistrz p. Ludwik Czelański święcił prawdziwe tryumfy; dyrygował wszystko z pamięci i z szalonym temperamentem. Choć w wykonaniu trudnej nadzwyczaj uwertury do „Meistersingerów“ brakło jeszcze niejednych subtelności, zato świetnem wykonaniem Rapsodji drugiej Liszta zelektryzował zupełnie publiczność, która żądała kategorycznie jej powtórzenia i... naturalnie celu swego dopięła. Co do mnie, przyznam się otwarcie, że nie znosiłem dotychczas rapsodji Lisztowskich wykonywanych przez orkiestrę, lecz w tym wypadku zostałem zupełnie pokonany i przekonany. Winszuję serdecznie p. kapelmistrzowi Czelańskiemu takiego sukcesu.

Obydwaj soliści tego wieczoru: skrzypek Jarosław Kocian i baryton J. M. Sanmarco cieszyli się również olbrzymiem powodzeniem.

P. Sanmarco posiada piękny i wielki głos i

sporo temperamentu, szkoda tylko, że śpiewał przeważnie mniej wartościowe pieśni, jak arję z „Hamleta", lub „oklepany" prolog z „Pajaców".

P. Jar. Kocian jest wirtuozem znakomitym, pierwszorzędnym, główną cechą jego talentu — obok naturalnie szalonej techniki — jest pewien sentyment, dlatego też z wielu przez niego odegranych utworów najlepiej wypadła prześliczna kadencja z koncertu Ernsta, oraz smętna serenada Pierného, którą prócz wielu innych naddatków odegrał był ponad program. Najeżone trudnościami warjacje Paganiniego na temat narodowej melodji angielskiej wykonane były przez młodziutkiego skrzypka znakomicie, jednakże jako kompozycja nie mają one z prawdziwą sztuką piękną nic wspólnego.

Jan Skrzydlewski.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 30 września.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

Teatr miejski: „Świat na opak", fantastyczno-burleskowa operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (30): Hieronima w. — Imisława. — (17): Sofji mucz. Wschód słońca o godzinie 6 minut 4, zachód o godzinie 5 minut 35.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 8° R. Pochmurno.

Zjazd delegatów Sokolich, odbył się w niedzielę w wielkiej sali lwowskiego „Sokoła" przy udziale 68 delegatów z wszystkich stron kraju. Przewodniczył obradom prezes związku druh dr. Fischer. Prócz mnóstwa uchwał mniejszej doniosłości, postanowiono na wniosek dr. Rowińskiego z Krakowa, by sokolstwo wystąpiło z osobnym referatem na wiecu narodowym, na wniosek zaś delegata Haszewskiego z Kolomyi, wyraził zjazd uznanie radzie m. Lwowa za gorliwe popieranie wychowania fizycznego młodzieży lwowskich szkół ludowych.

W sprawie wzniesienia pomnika Kościuszki na boisku zlotowem we Lwowie (w parku łyczakowskim) po dłuższej rozprawie zapadła uchwała prawdziwie uznania godna, aby w dniu przyszłorocznego zlotu powszechnego utworzyć wieczysty fundusz im. Kościuszki na popieranie włościańskich towarzystw sokolich i Sokołów kresowych.

Do wydziału związkowego zostali uzupełniająco wybrani: dr. Rudolf Als, Edmund Cenar, Antoni Durski, Antoni Dzięgzielewicz, Leon Krobicki, dr. Rowiński i Tadeusz Witwicki; do komisji zaś rewizyjnej dr. Józef Hibl, Aleksander Małaczyński i Paulin Targoński.

Jubileusz druha Cenara. Przy sposobności zjazdu sokolich delegatów, odbyła się w niedzielę wieczornica na cześć druha Cenara, który przed 30 laty rozpoczął pracę dla idei sokolej.

Nastrój na wieczornicy był niezwykle serdeczny. Szereg toastów rozpoczął dr. K. Czarnik, pijąc na cześć związku dalej na cześć druha jubilata wznosili toasty: dr. Fiszer w imieniu związku, a p. R. Kwiatkowski w imieniu lwowskiego „Sokoła". Przy tem wręczono p. Cenarowi od związku w upominku piękny kałamarz ze srebrną podstawą i srebrnem piórem. Imieniem gniazda przemyskiego przemówił do jubilata p. Złotnicki, wręczając mu od tego gniazda album z podpisami członków.

Z następnych toastów podnieść należy serdeczne przemówienie włościanina Ptaka, który z radością skonstatował fakt, że idea sokoła znalazła wyznawców i pod strzechą wiejską i że w pracy nad odrodzeniem Ojczyzny wszystkie warstwy mogą i powinny się połączyć. Piękny toast na cześć lwowskiego mieszczaństwa wzniósł prezes „Sokoła" krakowskiego p. Turski. Odczytano też mnóstwo telegramów (około 70) z wyrażeniem uznania dla p. Cenara, z całej Galicji, z Czech, Chorwacji i Poznańskiego. Dłuższe pismo z życzeniami nadesłał wiceprezes rady szkolnej p. Płażek. Następnie toczyła się, przeplatana wesołymi toastami, pogadanka, a wybuchy śmiechu wywołał p. Wallek, opowiadając humorystycznie przebieg obrad. Północ nadeszła, gdy ostatni druhowie opuszczali salę, udając się na spoczynek.

Dzień patrona Galicji, obchodzono w naszem mieście wczoraj ze zwykłą solennością, przyczem do świątecznego nastroju stolicy, przyczyniała się nie mało iście cudna jesienna pogoda.

Pełno było wczoraj zrana we wszystkich kościołach, pełno potem na ulicach i pełno w domach rozmaitych Michalin i Michałów...

Najtłumniej zaś było w gościnnych salonach państwa Michalskich, gdzie około południa zgromadzili się przedstawiciele mieszczaństwa i inteligencji, składając serdeczne życzenia solenizantom. Przyjęcie było równie serdeczne, prawdziwie staropolskie. Piękny toast na cześć solenizanta, wzniósł przy tej sposobności ks. prałat Lenkiewicz, a na cześć solenizantki, prezydent dr. Małachowski; obydwaj podnosili niezwykłe zalety serca gospodarstwa. Na zebraniu było także obecnych wielu posłów sejmowych.

Popołudniu, zaroił się od publiczności park Kilińskiego i Wysoki zamek, wieczorem zaś kończono dzień świąteczny zabawą w teatrze, filharmonii i Coloseum.

Z armji. *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza: Wojskowy intendent Franciszek Leng, szef intendentury dywizji kawalerji w Stanisławowie, przeniesiony w stan spoczynku; zarządca wojskowego magazynu prowiantowego w Jarosławiu Edward Schwarz otrzymał jednoroczny urlop.

Konkurs na posadę asystenta dla nauk budowniczych przy szkole przemysłowej rozpisuje dyrekcja tejże szkoły. Ostatni termin podań do 15 października b. r.

Z tajemnic eleganckiego Lwowa. Panna Stefanja Markiewiczówna, którą z polecenia sędziego śledczego aresztował agent policji, Spang i odstawił do więzienia krajowego sądu karnego, po dwóch dniach pobytu w więziennych murach, wypuszczoną została za kaucją na wolną stopę. Natychmiast po aresztowaniu artystki, przyjaciele jej wszczęli kampanję, w celu wydobycia jej na wolność. Druty telegraficzne i telefoniczne między Lwowem a Wiedniem, jęczały przez całą sobotę. Poruszono niebo i ziemię, sędzia śledczy jednak był nieugięty. W niedzielę wreszcie zapadła uchwała izby radnej sądu, by uwolnić ją za kaucją, o 6 też godzinie wieczorem piękna aresztantka opuściła gmach sądowy. — W więzieniu, zajmowała panna M. celę nr. 43 na II piętrze, do spółki z pewną stróżową, pozostającą w śledztwie, z powodu zatajenia znalezionych pieniędzy. Nieszczęśliwa artystka, nie rozbierając się wcale, przez dwa dni i dwie noce, leżała bez ruchu na więziennej pryczy od czasu do czasu łkając głośno. Podawanego jej więziennego pożywienia, nie przyjmowała.

Wypadek z balonem „Svenske".

Balon „Svenske", który w piątek wzniósł się w Sztokholmie z kapitanem Ungem i inżynierem Wijkanderem, eksplodował w powietrzu i spadł w pobliżu Henrikborg pod Sztokholmem. Obaj aeronauci znajdujący się w łódce wyszli bez szwanku. O wypadku tym donoszą następujące szczegóły.

Balon „Svenske", będący własnością szwedzkiego Towarzystwa aeronautycznego, wypuszczczony został z parku sportowego o godzinie 4 min. 25 popołudniu, sterowany przez kapitana Ungena i inżyniera Wijkandera. Podróży sprzyjała piękna pogoda. Początkowo balon wzniósł się pionowo na wysokość około 200 m., poczem zaczął posuwać się na południe. Gdy balon wzniósł się do znacznej wysokości i oddalony był od miejsca wzlotu około 5 klm. zdawało się, iż począł nagle opadać, a w chwilę później buchnął z niego ogień. Wśród widzów, którzy jeszcze przed chwilą podziwiali wspaniały wzlot balonu, powstało przerażenie. Między widzami znajdował się król Oskar i książę Eugeniusz. W powozach, na kołach i pieszo pospieszyła publiczność ku miejscu, gdzie miał spaść balon, aby się dowiedzieć o losie napowietrznych żeglarzy. Wbrew wszelkim obawom wyszli oni bez szwanku. Balon eksplodował wprawdzie na wysokości 1500 m., ale opadł powoli na polankę w lesie. Strzępy balonu odegrały rolę spadochronu i uczyniły spadek powolnym. Przyczyny wypadku na razie zbadać nie zdołano — przypuszczają tylko, że napięcie gazu w balonie było za wielkie, lub że wentyl odmówił posłuszeństwa. Balon podarty jest na strzępy.

Zniszczony balon był zbudowany według systemu kapitana Ungego. Miał formę stojącego cylindra i zaopatrzony był osłoną, wynalezioną również przez Ungego, która miała na celu zmniejszenie wpływu zmiany temperatury i utraty gazu. Osłona ta podczas prób okazała się w działaniu swem wprost zdumiewającą. Różnica temperatury powietrza a gazu w balonie wynosiła zaledwie pół stopnia, a stosownie do tego, bardzo nieznaczną była utrata gazu. Spodziewano się przeto, że Unge z łatwością prześcignie aeronautę francuskiego, Henryka de la Vaulota, który w r. 1900 w podróży z Francji do Rosji przez 36 godzin utrzymał się w powietrzu.

Pierwszy wzlot balonu Ungego, który się odbył przed kilku tygodniami, był dla Sztokholmu wypadkiem niezwykłym. Księżna Ingeborg, żona księcia Karola, ochrzciła balon imieniem „Svenske" (Szwed) i życzyła mu szczęśliwej podróży. Życzenie to spełniło się o tyle, że załoga balonu odbyła podróż bez wypadku, nadzieje jednak, jakie przywiązywano do balonu, nie spełniły się. Opadł on w pierwszym wzlocie, po 14 godzinnej podróży, w okolicy Nowgorodu, chociaż Unge zamierzał unosić się w obłokach przez trzy dni.

Obecnie przygotował się był Unge do dalszej podróży dłuższej, wynik jej jednak był jeszcze mniej pomyślnym, niż pierwszy.

Propaganda rewolucyjna w Rosji.

Z głębi Rosji piszą do wiedeńskiej *Arbeiter Zeitung*, że propaganda rewolucyjna szerzy się dziś w Rosji z szybkością płomieni. Nie ma już niemal miejscowości, do którejby nie dotarły odezwy i pisma rewolucyjne, rozszerzane przez agitatorów w miljonach egzemplarzy. A co najważniejsze, odezwy te znajdują chętnych czytelników i budzą zainteresowanie nawet w kołach, w których dawniej idee rewolucyjne uważano za zbrodnię. Doszło już podobno do tego, że także urzędnicy w biurach skwapliwie je czytują i że naczelnicy biur, nie mogąc już przytłumić tego ogólnego zainteresowania się niemi, proszą tylko podwładnych, aby nie rozkładali ich publicznie na biurkach obok pism urzędowych.

Rzekoma „trucizna" rewolucyjna wciska się mianowicie do szkół, nawet do niższych. — W pewnem mieście gubernialnem wypędzono ze szkoły 8-letnich chłopców, ponieważ głośno wołali: „Niech żyje anarchja!" W Woroneżu dokonano rewizyj domowych u uczniów siódmej klasy gimnazjalnej i oddano ich pod nadzór policyjny.

Największy atoli posłuch zyskują agitatorzy rewolucyjni wśród ludu wiejskiego. Chłopi chętnie przyjmują odezwy i każą je sobie głośno odczytywać, sami przytem szerzą je dalej. — Chełpią się nawet publicznie, że „dzielnie pomagają studentom".

Niezadowolenie z obecnego położenia wzmaga się wśród ludności z dniem każdym, do czego przyczynia się głównie straszna nędza, panująca wśród ludu. W wielu okręgach pojawił się szkorbut, który zabiera liczne ofiary. W jednym tylko okręgu bobrowskim zachorowało na szkorbut 22 000 osób. Władze zaś nic nie czynią, ażeby zmniejszyć nędzę, zapobiedz chorobom. „Towarzystwo czerwonego krzyża," zajmujące się żywieniem głodnych, nie posiada dostatecznych funduszów. W pewnej miejscowości na zaspokojenie głodu 400 osób — ugotowano 40 funtów mięsa.

Nic więc dziwnego, że mimo perswazji urzędników i srogich kar za „bunty," chłopstwo bezustannie domaga się podziału gruntów i zbiorów dworskich między gminy.

Arbeiter Ztg. otrzymała także tajny okólnik, wystosowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych do gubernatorów. Okólnik ten potwierdza poprzednie doniesienia, że władze nie mogą już przeszkodzić szerzeniu się propagandy rewolucyjnej: że wciska się ona do ludu tysiącem dróg i sposobów. Agitatorów i emisarjuszy jest tylu, iż o wyłowieniu wszystkich ani mowy być nie może.

Okólnik przyznaje dalej, że lud chętnie czyta i dobrze rozumie odezwy, oraz inne zakazane druki. Ponieważ więc siły władz nie wystarczają na uśmierzenie tej złowrogiej agitacji, zaleca minister gubernatorom, ażeby przez urzędników policyjnych objaśniali chłopów o szkodliwości celów i dążeń rewolucyjnych przedewszystkiem zaś, ażeby nakłaniali ich, by sami chwytali agitatorów i oddawali ich w ręce władz. — W tym celu mają nawet zwoływać... publiczne zebrania w gminach.

Z życia bogacza.

Bogacz amerykański Carnegie pochodzi z biednej rodziny. Ojciec jego, ubogi tkacz, po długich latach oracy wywędrował do Ameryki, szukając tam poprawy losu. Nieszczególnie mu się tam wiodło.

Syn jego, Andrew, chłopak inteligentny, rzutki i pracowity, zarabiał na chleb jako robotnik w fabryce perkalu i jako dwunastoletni chłopak przynosił do domu co tydzień w sobotę 6 koron zarobku. Po dwóch latach porzucił fabrykę perkali i zaczął praktykować jako pomocnik palacza maszynowego, aby stąd przenieść się do służby... telegraficznej. Odczytywał wkrótce depesze telegraficzne ze słuchu i został urzędnikiem z płacą 120 koron na miesiąc. Awansował szybko; w dwudziestym roku życia był sekretarzem dyrektora kolei; w dwudziestym trzecim inspektorem kolei, w dwudziestym piątym szefem wojskowym telegrafów, poczem jako 28-letni mężczyzna został właścicielem kopalń nafty. Następnie był konstruktorem żelaznych mostów, potem został królem stali, a w pięćdziesiątym roku życia był bogaczem.

Miljony rosły i zaczęły ciążyć zbytnio na barkach sześćdziesięcioletniego Andrewa Carnegie. Nie był jankesem, który do ostatniego tchnienia pracuje nad nowym miljardem. Wyznaczył sobie roczną rentę w kwocie około 70 miljonów koron i postanowił powrócić do właściwej ojczyzny swojej, do Szkocji.

Amerykańscy koledzy jego obwołali go renegatem. Pierpont Morgan, marzący o ekonomicznym podboju Europy, wyśmiał Carnegiego, inni zaś wyrazili mu wprost pogardę. Carnegie, w którym odezwała się tęsknota górala szkockiego do ojczyzny, chociaż przyszedł na świat w Ameryce, nie przejął się wcale duchem amerykanizmu. Nie mógł się oprzeć tej dziwnej sile wewnętrznej i powrócił do Szkocji.

Carnegie w swojej broszusze p. t. „Obowiązki bogatych" wypowiedział zasadę, że należy za życia jeszcze, a nie dopiero po śmierci, majątkiem swoim przyczyniać się do dobra publicznego. W drugiej broszurze p. t. „Najlepsze dziedziny filantropji" stawia Carnegie następujący program dla bogaczy: zakładanie uniwersytetów, bibljotek, szpitali, ogrodów publicznych itp. Sam zrobił początek: założył wspaniałą bibljotekę w Pittsburgu w Ameryce, a w Anglji zakupił po lordzie Artonie bibljotekę, złożoną z 80.000 tomów i oddał ją do rozporządzenia słynnemu pisarzowi i politykowi Johnowi Morley'owi.

Niemowa przemówił.

Na początku lata przybył do Odessy głuchoniemy chłopiec. Do Odessy dostał się statkiem greckim, schowany na spodzie okrętu. Od chłopca nie można się było nic dowiedzieć, gdyż nie miał żadnych papierów. Chłopiec błąkał się po ulicach miasta, przymierając z głodu, aż wreszcie zwrócił nań uwagę naczelnik stacji Demkowski, pozwolił mu nocować w wagonie służbowym i umieścił u roznosiciela dzienników. Mały niemowa pełnił gorliwie swoje obowiązki, lecz, jak zwykle kalecy, był narażony na ciągłe żarty i szyderstwa uliczników. Kilka dni temu, gdy niemowa zmęczony, siadł odpocząć na bulwarze, chłopcy odebrali mu paczkę gazet, przewrócili na ziemię, a jeden zwinął gazetę w trąbkę i z całych sił począł trąbić niemowie w ucho. Nagle kaleka z krzykiem: „papa — mama" wyrwał się z rąk chłopców i wzrokiem wystraszonym począł spoglądać na swych prześladowców, którzy byli niepomiernie zdumieni, słysząc z ust kaleki po raz pierwszy mowę ludzką. Chłopiec powtarzał: „papa" „mama" i zawołał kilka słów po grecku. Wtedy chłopcy zaprowadzili go do naczelnika stacji. P. Demkowski dał znać do szpitala miejskiego, skąd przybył dr. Kozłowski, który także brał udział w opiece nad chłopcem. Znalazł się wreszcie ktoś mówiący po grecku i wtedy chłopiec opowiedział smutną historję swego życia.

W roku 1898, podczas powstania na Krecie, Turcy wpadli do domu jego rodziców i w jego oczach poucinali głowy ojcu matce, dwom braciom i dwom siostrom. Chłopiec, najmłodszy z rodzeństwa, z przerażenia stracił mowę. Jeden Turek z kindżałem rzucił się na chłopca, lecz potknął się o ciało jednego z zamordowanych i upadł. Wtedy chłopiec zdążył wyskoczyć oknem i ocalić życie ucieczką. Odtąd postradał słuch i mowę i przez cztery lata był zupełnie głuchoniemy.

Chłopcem, który się stał bohaterem, dziś zaopiekowano się troskliwie.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 29 września. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na jesień od 7·07 do 7·08, na wiosnę od 7·31 do 7·33, żyto na jesień od 6·43 do 6·44, na wiosnę od 6·59 do 6·61; kukurydza na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 5·97 do 5·99, na maj-czerwiec od —·— do —·—; owies na jesień od 5·94 do 5·95, na wiosnę od 6·20 do 6·22, rzepak na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od —·— do —·—, na styczeń-luty od —·— do —·—; olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—. Usposobienie słabe. Pochmurno.

— **Budapeszt** 29 września. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na październik od 6·85 do 6·86, na kwiecień od 7·12 do 7·13; żyto na październik od 6·12 do 6·13, na kwiecień od 6·26 do 6·27; owies na październik od 5·61 do 5·62, na kwiecień od 5·90 do 5·91; kukurydza na wrzesień —·— do —·—, na maj od 5·49 do 5·50; rzepak na sierpień od 12·15 do 12·25. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pochmurno.

— **Wiedeń** 29 września. (*Targ na woły*). Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 5.864 sztuk. W tem było z Galicji 303, z Bukowiny 15 sztuk.

Przebieg targu spokojny.

Ceny spadły o 30 h.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 60 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 154 sztuk po 52—65 k., 102 sztuk po 66—71 k., 28 sztuk po 72—76 k., — sztuk po — do — za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 54—70 k., krowy podtuczone po 52—68 k.; bydło chude dla masarzy po 40—52 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Wiedeń** 29 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 685·—, Akcje węg. Zakł. kred. 726·—, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Unionbanku 540·—. Akcje Laenderbanku 397·50, Akcje Banku rzesz. 456·—, Akcje Bodencredit 934·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 716·—, Akcje kolei połudn. 77·75, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elżbiety 1. 62·—, Akcje kolei Północnej 5760, Akcje koleji Czerniowieckiej 566·—, Akcje Alpiny 377·50 Akcje Rima Muranji 494·50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1517·—, Akcje fabryki broni 320·—, Akcje tureckie tytoniowe 320·—, Oblig. węg. indemn. 97·80, Renta majowa 100·75, Austr. renta koron 99·95, Węgierska renta koron. 97·90 4% l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·20, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 96·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 98·70, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96·85, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·75, Losy tureckie 114·25, Marki 117·05, Ruble 253·50.

Wiedeń 29 września. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. 265·—; Austr. zakł. kr. z. ob. zr. z r. 1889 3 proc. 269·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 288·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·50; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·25; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 113·75. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·25; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 430·—; Clary 40 zł. m. k. 207·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 89·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 78·25. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 77·—; Ofen 40 zł. 196·—; Palffy 40 zł. m. k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 54·90; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·25; Los arcyksiężnej arc. Rudolfa 10 zł. 70·—; Salma 40. zł. m. k. 244·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 81·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 425·—.

— **Wiedeń** 29 września. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·90 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 32·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·— do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 29 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215·40, Staatsbahny 153·50, Disconto Comandit 185·—, Berlińskie Tow. handl. 155·—, Laura 260·—, Bochumery 178·10, Kolej połud. wschodnio-pruska 79·25. Ruble za gotówkę 216·40, Kolej warszaw. wied. 181·50 Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 121·75 Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 165·25, Kolej Marienburg-Mławka 74·60, Konsolidation 328·75, Lombardy 20·20, Kolej Henry 96·10, Niemiecki bank narodowy 116·75, Kanada Profered 136·90; Akcje żeglugi hamburskiej 107·—; Warszawa krótka (Kurz Warschau) 216·—.

— **Berlin** 29 września. Austrjackie banknoty 85·45, spirytus 41·90.

— **Frankfurt** 29 września. Austr. kredyty 215·—; Kolej państw. 153·50; Laura —·—; Disconto 185·—; Alpiny —·—.

— **Paryż** 29 września. 3% renta 100·—; maka 32·—.

N E K R O L O G J A.

†

KONSTANCJA USTRZYCKA

wdowa

opatrzona św. Sakramentami, zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, d. 29 września br. w 65 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 października b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Kaleczej l. 12 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 30 września 1902.

„Concordia" A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.